

Renata Hołda

Pomniki w mieście : pogranicza pamięci i historii

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 13, 57-72

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Renata Hołda

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
Instytut Studiów Regionalnych

Pomniki w mieście Pogranicza pamięci i historii

Abstract: The world has been experiencing the era of commemoration for several decades. The events and heroes, usually doomed to oblivion until recently, are being commemorated. Many monuments appear out of an initiative of social committees. Monuments create places important for towns in which social memory is celebrated. They are an affective reference to the past and a material basis of remembering. They bring the images of the past back, facilitate remembering, as well as judge the events and establish the heroes and anti-heroes of the history. Nowadays, a traditional approach to public monuments, marked by respect, are accompanied by unconventional forms of their usage, revealing the idea crisis of such monuments as sanctified places of memory.

Key words: monument, social memory, commemoration, place of memory

Miasto poddaje się zarówno widzeniu, jak i czytaniu. Czas opowiadany i przestrzeń zamieszkiwana są tu ściślej powiązane niż w przypadku pojedynczego gmachu. Miasto wzbudza ponadto bardziej złożone namietności niż dom, o tyle, o ile oferuje przestrzeń, w której można się przemieszczać. Przybliżyć i oddalać. Można w nim pobłądzić, zabłąkać się, zgubić, podczas gdy jego przestrzenie publiczne, przestrzenie nazwane, zachęcają do upamiętniania i uczestnictwa w rytualnych zgromadzeniach¹.

¹ P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie*. Przeł. J. Margański. Kraków 2006, s. 199.

Wprowadzenie

Era upamiętnień, której nadejście głosił Pierre Nora², manifestuje się w różnych postaciach, każdorazowo wiążąc się jednak z waloryzacją oraz oceną przeszłości. Łączy się z potrzebą uwiecznienia konkretnych wydarzeń i bohaterów, dramatycznych epizodów i ludzi, często do niedawna skazanych na zapomnienie. Jednym z przejawów tej tendencji jest wznoszenie pomników, przy czym wiele z nich powstaje z inicjatywy komitetów społecznych, finansujących je z dobrowolnych składek. W ten sposób dokumentuje się niewymuszoną, ale domagającą się uzewnętrznienia potrzebę pamiętania.

Pomniki istnieją w każdym mieście. Jedne dawno już wrosły w jego krajobraz, stanowiąc „naturalne”, dobrze znane wszystkim miejsca. Inne, które pojawiły się w mniej odległej przeszłości, przyciągają odwiedzających nowością i gwarancją zaspakajania ciekawości. Uporządkowana przestrzeń wokół pomników harmonijnie wkomponowanych w sąsiedztwo, obecność obsadzonych kwiatami alejek i ławeczek sprawia, że ich okolice stanowią miejsce spacerów i spotkań oraz ważny punkt orientacyjny miasta. Poza takimi miejscami, będącym przedmiotem dumy i obrazem aspiracji władarzy miasta, istnieją w nim także pomniki niechciane, których istnienie wielu osobom wydaje się kontrowersyjne i zbędne. Chociaż niekiedy także w okolicy takich monumentów dojrzeć można ślady świetniejszej przeszłości, współcześnie nie są one popularne, przynależąc raczej do sfery, którą nikt się specjalnie nie chwali.

Między pamięcią i historią

Pomniki stanowią miejsca charakterystycznego styku pamięci i historii, czyli takie, w których pamięć przechodzi w historię, i odwrotnie – historia zatrzymana (uobecniona) w pomniku oddziałuje stymulująco na pamięć. O ich powstaniu zadecydowała potrzeba zachowania w zbiorowej pamięci, przewyciężenia ulotności i lęku przed zapomnieniem, ale materializacja tej potrzeby, przybierająca fizyczną postać statuy czy obelisku, funkcjonuje już jako świadectwo przeszłości. Ta specyfika sprawia, że monumenty sytuują się „między historiami, które się opowiada (*stories*), a historiami, które się buduje na podstawie śladów dokumentalnych (*history*)”³. Pomniki oraz przestrzeń wokół nich są niedającym się sprowadzić tylko do topografii miejscem pamięci w znaczeniu, jakie nadał temu pojęciu Pierre Nora. Zdaniem Paula Ricoeura:

² P. Nora: *Czas pamięci*. Przeł. W. Dłuski. „Res Publica Nowa” 2001, s. 37–43.

³ P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 321.

Owe miejsca pamięci funkcjonują głównie jako *reminders*, wskaźniki przypomnienia, i są oparciem dla słabnącej pamięci, orężem w walce z zapomnieniem, a nawet milczącym zastępcą w przypadku martwej pamięci. Miejsca „ostają się” jako inskrypcje, pomniki, potencjalne dokumenty, natomiast wspomnienia przekazywane wyłącznie ustnie, głosem, ulatują tak samo jak słowa⁴.

Można wskazać pewną korelację między funkcjonowaniem pomnika i przedmiotu pamiątkowego. Posiadanie pamiątki pozwala na nią patrzeć, a tym samym przypominać sobie i odtwarzać w wyobraźni minione wydarzenia, podobnie jest w przypadku pomnika, który jednak nie łączy się z indywidualnym wspomnieniem, a funkcję przypominania pełni w stosunku do szerszej zbiorowości. Pomnik ulokowany w przestrzeni publicznej, dostępnej zarówno dla bywalców, jak i przechodniów, staje się własnością ogółu, w tym sensie, w jakim wspólną własnością jest miejsce publiczne:

Każda grupa, która chce się skonsolidować jako taka, stara się stworzyć i zabezpieczyć miejsca, które stanowiłyby nie tylko scenę jej interakcji, lecz również symbole tożsamości i punkty zaczepienia dla pamięci. Pamięć potrzebuje miejsc i ulega uprzestrzennieniu⁵.

Pomniki, podobnie jak rytuały, są medium tego, co Jan Assmann nazwał pamięcią kulturową, czyli pamięcią intencjonalnie wytworzoną, pozajednostkową i zinstytucjonalizowaną:

[...] należą do obszaru pamięci kulturowej, ponieważ służą przekazywaniu i urzeczywistnianiu istotnych dla danej kultury znaczeń. [...]. Nie służą one celom praktycznym, lecz są symbolami, ikonami, czy innego rodzaju reprezentacjami jakichś znaczeń. Przechowują pamięć inaczej niż rzeczy, ponieważ nie *implicite*, lecz *explicite* odsyłają do przeszłości i wskazują na tożsamość swoich użytkowników⁶.

Dysponentem przestrzeni publicznej jest państwo, które za pośrednictwem lokalnych władz i instytucji administracyjnych zezwala lub nie wydaje zgody na wznoszenie na tym terenie budynków, inicjuje odprawianie rytuałów: obchodów i uroczystości, albo – odwrotnie – zakazuje zgromadzeń.

Czas pomników

Ważną cezurą w rozwoju europejskich przedstawień figuratywnych o charakterze politycznym jest schyłek średniowiecza, kiedy to rozpoczął się proces

⁴ Tamże, s. 58. Zob. też: A. Szpociński: *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 11–20.

⁵ J. Assmann: *Pamięć kulturowa*. Przeł. A. Kryczyńska-Pham. Warszawa 2008, s. 321.

⁶ Tamże, s. 37.

stopniowej krystalizacji charakterystycznych cech publicznego pomnika, odróżniających go od posągów sepulkralnych i od świeckiej rzeźby dekoracyjnej, umieszczanych dotąd w przestrzeni prywatnej (zamki i dwory) lub w kościołach⁷. Za pierwszy, po czasach rzymskich, polityczny monument, który pojawił się w sferze publicznej, uważa się mesyński pomnik wzniesiony w 1572 roku, poświęcony zwycięzcy spod Lepanto – księciu Juanowi d’Austria. W toku dalszej, trwającej bez mała trzysta lat, ewolucji dzieła tego typu straciły znaczną część odniesień arystokratycznych i monarchicznych, w okresie 1870–1914 stając się domeną mieszczańskiej kultury publicznej⁸. W tym czasie monumenty zostały włączone w dyskurs nacjonalistyczny. Wyznaczono im ważną rolę w procesie konsolidacji narodów i podtrzymywaniu ich solidarności poprzez kreowanie właściwych dla nich ideałów bohaterstwa oraz mitów początków i jedności. Mimo nowych treści, które miały przekazywać, pomniki „wielkich ludzi” kontynuowały zasadniczy nurt znany z wcześniejszych epok:

Ten pociąg do upamiętniania nie jest nowy [...]. Nowe są jedynie formy, które przybrała owa skłonność do upamiętniania i zbiorowe obiekty, które jego symbole, bardziej lub mniej otwarcie przywołują. Obiekty te to już nie jednostki czy rodziny klas wyższych, lecz cała wspólnota wraz z jej różnorodnymi warstwami. Nowoczesny kult wielkich ludzi wyraża nasze przywiązanie do naszych narodów, a narodowy geniusz wypełnia się w wielkich bohaterach intelektu i kultury⁹.

W XX wieku zaznaczył się – trwający do dziś – kryzys w zakresie przedstawień publicznych. Znamionuje go odejście od form figuralnych na korzyść realizacji bardziej oszczędnych w wyrazie, prostszych i pozbawionych patosu (*counter monuments*). Wyraźnie rysującą się tendencją redukcji współczesnego pomnika do minimalistycznego znaku w przestrzeni, a nawet jego braku (tzw. niewidzialne pomniki) tłumaczy się jako reakcję na gigantyzm i nadmierną ideologizację monumentów charakterystyczną dla poprzednich okresów. Nurt ten – zauważany przez specjalistów i preferowany przez artystów uznających go za możliwość urzeczywistnienia koncepcji „czystej”, apolitycznej sztuki – funkcjonuje równolegle do innego, w którym zarówno realistyczność przedstawienia, jak i antropomorficzność oraz nakaz podobieństwa modelu i jego odtworzenia są nadal cenione, a nawet konieczne. Współcześnie wznoszenie pomników spełniających te ostatnie wymogi dotyczy przede wszystkim osób uznawanych za bohaterów i ludzi zasłużonych. Powinność upamiętnienia ich oraz ich czynów determinuje konieczność tworzenia możliwie realistycznych, wręcz dosłownych przedstawień o charakterze portretowym. Budowa takich pomników, a potem ich funkcjonowanie w przestrzeni kulturowej ujawniają pokłady społecznych emocji.

⁷ S. Michalski: *Public Monuments: Art in Political Bondage 1870–1997*. London 1998, s. 8.

⁸ Tamże, s. 8. Zob. też: E. Hobsbawm: *Masowa produkcja tradycji: Europa, lata 1870–1914*. W: *Tradycja wynaleziona*. Red. E. Hobsbawm, T. Ranger. Przeł. M. Godyń, F. Godyń. Kraków 2008, s. 275–323.

⁹ A.D. Smith: *Etniczne źródła narodów*. Przeł. M. Głowacka-Grajper. Kraków 2009, s. 289.

Aktualnie wystąpił także kryzys samej idei wznoszenia publicznych posągów. O ile w przeszłości ta forma upamiętnienia dotyczyła „wielkich ludzi”, niekwestionowanych autorytetów w różnych dziedzinach, o tyle współcześnie pomnik może być wzniesiony piłkarzom lub kibicom, popularnej piosence czy wiernemu psu.

Pomniki w przestrzeni miasta

Zaistnienie monumentu w przestrzeni miejskiej nadaje mu rangę, ale równocześnie wpisuje go w kulturę publiczną, którą zarządza państwo i która służy reprodukcji wartości cenionych i uznanych za słuszne. Funkcjonowanie pomników w tym obszarze sprawia, że są naznaczone oficjalnością i służą władzy – jako ucieleśnienie jakiejś popieranej przez nią idei lub ilustracja wyboru politycznego. Oczywiście, znane są także sytuacje, gdy pomniki wznoszono bez udziału władzy, a nawet przeciwko niej (np. budowane przed 1989 rokiem pomniki katyńskie lub pomniki księdza Popiełuszki). Zakazy budowy tych monumentów, próby zatrzymania ich realizacji, inne prześladowania świadczą dobitnie o odczytywanej opozycyjności tych projektów, o trwaniu pewnego rodzaju walki, której przedmiotem była czy jest interpretacja przeszłości, kłócąca się ze zbiorową pamięcią.

Budowa pomnika rozpatrywana być może jako akt włączania w oficjalną historię wydarzenia lub osoby, którą ma upamiętniać. Wiąże się z nadawaniem znaczenia i jego utrwalaniem. I podobnie – brak zgody na wzniesienie pomnika lub jego wyburzenie oznacza odmowę uznania „historyczności” człowieka i zdarzenia, albo celowe umniejszanie ich znaczenia. Na „czytanie” pomnika wpływa również jego lokalizacja oraz sposób zagospodarowania jego otoczenia. Elegancja i prestiż miejsca, w którym się znajduje, są dodatkowym czynnikiem podkreślającym jego ważność. Analogicznie – przeniesienie pomnika w inne miejsce, niedostępne w łatwy sposób, oddalone od centrum, jest świadectwem degradacji monumentu. Zarówno powstawanie pomników, jak i ich przemieszczanie, a nawet aranżowane spektakle burzenia odczytywać można w kategoriach pisania historii „na nowo”. We wszystkich tych działaniach nacisk kładzie się na inną niż dotąd interpretację przeszłych zdarzeń. Ustala się ich nową hierarchię, a to pozwala mówić o rekonstrukcji lub rewindykacji – w imię pamięci. Prowadzi to do wniosku, że istnienie pomników w przestrzeni publicznej, jak i ich likwidacja mogą być rozpatrywane jako akt polityczny i akt publicznej edukacji. Paradoksalnie jednak funkcjonowanie monumentów we wspólnej przestrzeni sprawia, że formy ich użytkowania mogą różnić się od tych aprobowanych lub proponowanych oficjalnie.

O czym mówią pomniki?

Przedstawienia wizualne, a w ich obrębie także pomniki, generują specyficzny rodzaj przekazu, który może przybierać formę dydaktyczną lub perswazyjną. Wśród powtarzających się od czasów średniowiecza formuł usprawiedliwiających funkcjonowanie wizerunków w chrześcijańskim świecie pojawiała się przekonanie, że poznanie zmysłowe (poprzez wzrok, ale także przez możliwość dotyku), wywołuje silne reakcje uczuciowe, jest źródłem wiedzy dla „maluczkich” (nieumiejących czytać) i jednocześnie istotnym wspomogieniem ich pamięci¹⁰. Wizerunki odwołują się do „widzenia”, lecz cechuje je narracyjność, zdolność opowiadania historii („opowiadania poprzez pokazywanie”¹¹). Dzięki charakterystycznym dla tej formy przekazu niedookreśleniu i otwartości oferują bardziej sensualne i emocjonalne doznania, pozostawiając więcej miejsca dla pracy wyobraźni, dla „nienazwanego” niż pismo, lecz jak ono stanowią podporę dla pamięci oraz organizują doświadczenie historyczne – indywidualne i zbiorowe.

Pomnik antropomorficzny przypomina rzeźbę bądź nawet typologicznie nią jest. Różni się jednak od niej obecnością programu ideologicznego, który niejednokrotnie przesądził o jego powstaniu. Miejskie monumenty bywają dziełami sztuki. Projektowane są przez uznanych twórców i wykonywane z drogich oraz odpornych na zniszczenie materiałów (kamieni i metali). Mimo ponoszonych kosztów, nieraz wyraźnie ostentacyjnych, w ich przypadku doznania estetyczne, które mogą zapewniać, są drugoplanowe. O specyfice monumentu, inaczej niż w rzeźbie, decyduje przede wszystkim to, co „opowiada”: nie tyle przez swą dekoracyjność, ile przez ukryte przesłanie, a także przez szeroko rozumianą „użyteczność”.

Hans-Georg Gadamer rozważając ontologiczne istnienie obrazu¹², zauważał:

Pomnik nadaje temu, co przezeń przedstawiane, pewną specyficzną obecność, która jest czymś zupełnie różnym od obecności [w] świadomości estetycznej. Nie żywi się on tylko własną siłą przemawiania obrazu. [...] Zakładana jest zawsze znajomość, niejako potencjalna obecność tego, o czym pomnik powinien przypominać. Tak więc postać boga, obraz króla, wzniesiony na cześć pomnik zakładają, że bóg, król, bohater lub jakieś zdarzenie – zwycięstwo lub zawarcie pokoju – mają już pewną wszystkich określającą obecność. Rzeźba, która ich przedstawia, wypisuje więc jakby inskrypcję: czyni ich wszystkich obecnymi w tym ich powszechnym znaczeniu. Jeśli wszelako jest ona dziełem sztuki, to nie tylko przydaje coś temu zakładanemu znaczeniu, lecz także potrafi przemówić sama z siebie i tym samym staje się niezależna od uprzedniej wiedzy, na której się opiera¹³.

¹⁰ D. Freedberg: *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*. Przeł. E. Klekot. Kraków 2005, s. 165–166.

¹¹ P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 359.

¹² Filozof ten używał „ogólnego pojęcia obrazu”, pod którym rozumiał także rzeźbę. Zob. H.-G. Gadamer: *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Przeł. B. Baran. Warszawa 2004, s. 200–203.

¹³ Tamże, s. 219.

Pomnik „znaczy więcej” niż rzeźba. Odsyła odbiorcę do treści znacznie wykraczających poza doznania estetyczne, które – choć ważne w percepcji pomnika – są podporządkowane nadrzędnemu celowi, jakim jest jego funkcja mnemotechniczna, często motywowana politycznie i dydaktycznie. Ta dobrze wyczuwalna nadmiarowość przekazu może być drażniąca i prowokować do działań niezgodnych z pierwotnym przeznaczeniem pomnika, który ma służyć pamięci. Informacja, którą można odczytać z publicznego posągu, jest pewną konstrukcją dokonaną na podstawie arbitralnych wyborów. Charakter przedstawienia decyduje także o kondensacji zawartego w nim przekazu. Zapisana pomnikiem historia, stanowi reprezentację przeszłości, jest nie tyle opisem, ile interpretacją. Aby pomnik mógł wypełniać przypisaną mu funkcję, jego znaczenie musi być jednak odczytywane i rozumiane, a ponadto musi budzić związki emocjonalne, które decydują o trwaniu wspólnoty pamięci. Monument, którego sens nie jest odbierany w sposób właściwy, nie jest rozumiany albo został już zapomniany, staje się konwencjonalnym postumentem – ozdobą lub niepotrzebnym artefaktem. I nie spełnia swojej roli – roli podtrzymywania pamięci.

„Namiętne pamiętanie” i użytki z pomników

Wiele współczesnych pomników powstaje z związku z inicjatywami, które rozpatrywać można w kategoriach ruchów społecznych. Grupa ludzi bierze na siebie obowiązek uzupełnienia działań państwa w zakresie pamiętania, uznając, że w tym względzie nie odgrywa ono dobrze swojej roli¹⁴. Charakter tych na ogół skutecznych, działań, koncentrujących się na mieście, ignorujących analizy urbanistyczne i plany zagospodarowania jego przestrzeni, dobrze oddaje następująca wypowiedź:

Brakuje spójnej polityki upamiętnienia, którą by prowadziło miasto. Zawijają się samowolne komitety, które dążą za wszelką cenę do upamiętnienia swojego bohatera, często wymuszając na władzy lokalizację i zaskakując wszystkich formą¹⁵.

Nadmiar projektów memoratywnych sprawił, że niedawno we Wrocławiu Rada Miejska podjęła tzw. uchwałę pomnikową, która ma regulować zasady

¹⁴ Jako efekt takich starań powstał np. pomnik Józefa Piłsudskiego w Krakowie (wybudowany z inicjatywy Bractwa Kurkowego), a także pomnik Marszałka w Krośnie, którego projekt przedstawiło Stowarzyszenie Portius. Należy jednak podkreślić, że w którymś momencie w przedsięwzięcie włączały się władze, np. podejmując się częściowego finansowania monumentów. Konny pomnik Józefa Piłsudskiego w Gorzowie Wielkopolskim powstał staraniem Stowarzyszenia na rzecz Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego wyłącznie z wpłat sponsorów i prywatnych darczyńców.

¹⁵ M. Lubaś-Harny: *Krakowski pomnikowy kicz*. „Gazeta Krakowska”, 30.07.2010.

wznoszenia monumentów w tym mieście, dbać o ich wysoki poziom artystyczny i ukrócić – jak pisano – „pomnikową anarchię”.

„Namiętne pamiętanie”¹⁶ w dzisiejszej Polsce skupia się wyraźnie wokół problematyki niepodległości i narodowej martyrologii, potwierdzając jednocześnie istnienie specyficznej dialektyki, stanu napięcia i zależności między społecznym pamiętaniem i zapominaniem¹⁷. Wyraża się ona najpełniej w związku z dwoma grupami pomników. Pierwsze stawiane są bohaterom zmagania o wolność – przede wszystkim Janowi Pawłowi II i Józefowi Piłsudskiemu, ale także innym zasłużonym osobom (takim jak rotmistrz Witold Pilecki, Roman Dmowski, ksiądz Ignacy Skorupka), objętym nakazem milczenia w poprzednim okresie historycznym. Drugą grupę – będącą antynomią poprzedniej – tworzą pomniki „wdzięczności” czy „zwycięstwa” wzniesione w czasach socjalizmu. Emocje i aktywności, które prowokują one dzisiaj, przypominają gorliwe i naznaczone pasją próby negacji. Akty te, pokrewne „damnatio memoriae”, łączą się z dezaprobatą tej wersji opowieści o przeszłości, którą realizowały socjalistyczne monumenty w czasach swojej chwały. Dziś już niechciane, podobnie jak inne komunistyczne symbole, skazywane są na marginalizację, na przymusowe przenosiny do parków tematycznych, na wyrzucenie „na cmentarz historii”, przy czym w wielu przypadkach nie jest to jedynie figura retoryczna. Wiele pomników wybudowanych „za socjalizmu” po zmianie ustroju przeniesiono na teren nekropolii, co stanowi jeden z sygnałów zmagania się z przeszłością i specyficznego rozumienia aktów dziejowej sprawiedliwości¹⁸. Porządkowaniu historii ulec musiały także monumenty o niezaprzeczalnych walorach artystycznych, potwierdzając tym samym, że w odbiorze pomników dominują treści ideologiczne, a one same uznawane są za ich nośniki.

Pomniki często padają ofiarą akcji związanych z konstruowaniem i rekonstruowaniem pamięci. Są celowo zaniebdywane, niszczone, przenoszone, dewastowane, oblewane farbą, nieczystościami. David Freedberg podkreśla, że intencjonalne akcje skierowane przeciw pomnikom są jedną z form, jakie przybiera współcześnie znany już ze starożytności ikonoklazm, który tym razem ma podłoże wyraźnie polityczne:

Celem jest obalenie wszystkiego, co [wizerunek] symbolizuje – oznacza stary i zwykle represyjny porządek, który pragnie się zastąpić nowym i lepszym. Usuwa się więc widzialne świadectwa złej przeszłości. Obalenie wizerunków odrzuconego systemu czy też autorytarnych i znienawidzonych rządów oznacza puszczenie przeszłości w niepamięć i rozpoczęcie realizacji obietnicy utopii¹⁹.

¹⁶ Odwołuję się tu do sformułowania Pierre’a Nory, który pisał o „pamięci namiętnej, niepogodzonej, niemal obsesyjnej”. Zob. P. Nora: *Czas pamięci...*, s. 37.

¹⁷ P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie...*, s. 564.

¹⁸ Taki los spotkał pomnik Zwycięstwa w Dębicy (zwany przez mieszkańców Karolkiem). Ten stojący niegdyś na centralnym placu w mieście monument po 1989 roku przeniesiono na cmentarz żołnierzy radzieckich.

¹⁹ D. Freedberg: *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*. Przeł. E. Klekot. Kraków 2005, s. 395.

Obalanie pomników wodzów, dyktatorów, niegdysiejszych bohaterów można rozpatrywać jako akt symboliczny. Są to wydarzenia pokrewne zmianom nazw ulic i placów. W tym kontekście wymowne jest także stawianie nowych pomników. Czasem nie są to nowe projekty, ale repliki dawnych monumentów, kiedyś usuniętych albo zniszczonych. Ich odbudowa z wykorzystaniem przechowywanych w ukryciu ocalałych fragmentów ma także odpowiednią, dobrze czytelną wymowę.

Charakterystyczne w tym kontekście są losy pomnika Wdzięczności w Lublinie, przedstawiającego czerwonoarmistę niosącego zwycięski sztandar („Pomnik, po cichu, nazywano wtedy »Dawaj czasy!«, bo rosyjski żołnierz jakoby uporczywie wpatrywał się w zegar, umieszczony na stojącym naprzeciw pomnika budynku Poczty Głównej”²⁰). Ten wysoki monument wybudowany w 1945 roku na placu Litewskim przez nowe władze Polski pomyślany był jako architektoniczna i historyczna przeciwwaga dla istniejącego wcześniej pomnika Unii Lubelskiej, a zarazem dominanta całego założenia urbanistycznego. Decyzją Rady Miejskiej usunięty został w 1990 roku. Granitowe płyty stanowiące obudowę jego cokołu wykorzystano do budowy cmentarnego monumentu poświęconego więźniom Zamku Lubelskiego, a metalowe elementy konstrukcji sprzedano. Obecnie, od 2001 roku, na tym samym miejscu stoi zlokalizowany tam wbrew stanowisku wojewódzkiego konserwatora zabytków (pierwotnie jako obiekt „tymczasowy”, wybudowany na folii, która miała sugerować jego „prowizoryczność”) konny pomnik Józefa Piłsudskiego, wzniesiony według przedwojennego projektu Jana Raszki²¹. Mimo zmiany ustroju, różnic ideologicznych i motywacji kolejne ekipy realizowały działania wpisujące się w podobny schemat: symbolicznego, lecz przyjmującego fizyczny wymiar opanowywania historycznej i reprezentacyjnej przestrzeni miasta.

Szczególne społeczne emocje wzbudzają monumenty pochodzące z lat 1945–1989, które z jakiś powodów utrzymały swoje miejsce w mieście, mimo akcji usuwania komunistycznych pamiątek, przeprowadzanej na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Współcześnie trwa ogólnopolska kampania zainicjowana przez Stowarzyszenie KoLiber „Goń z pomnika bolszewika”, nawołująca samorządy do podjęcia uchwał o likwidacji takich właśnie pomników. W odpowiedzi zgłasza się wiele osób pragnących unicestwić je własnymi siłami i na własny koszt. Interesujące są również propozycje dotyczące tego, co można zrobić z usuniętymi lub niechcianymi monumentami. Najczęściej proponuje się przenosiny na cmentarz, złomowanie lub przeróbkę masy pomnika na kruszywo drogowe. Gdy niemożliwe okazuje się fizyczne zlikwidowanie pomnika, padają propozycje zmiany jego funkcji. Niedawno zgłoszono projekt przerobienia rzeszowskiego pomnika Walk Rewolucyjnych (projektu Mariana Koniecznego) na ściankę wspi-

²⁰ S. Kazimierski: *Kasztanka*. www.dziennikpolski24.pl [data dostępu: 1.12.2012].

²¹ H. Landecka: *Wokół koncepcji Placu Litewskiego w Lublinie*. „Wiadomości Konserwatorskie” 2008, nr 24, s. 74–81.

naczkową. Wcześniej nie powiodły się próby rozbiórki tego monumentu, którego charakterystyczna i będąca przedmiotem niewybrednych żartów bryła ma swoich zwolenników i obrońców:

Ten [pomnik] akurat się przyjął, stał się symbolem Rzeszowa [...] – przyznaje Kaźmierczak. – Można by go jakoś wykorzystać dla miasta, zamienić w atrakcję turystyczną, może wybudować na jego szczycie taras widokowy z windą, albo zdjęć z niego postacie i zawiesić np. serce Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – żartuje²².

Kuriozalną i źle przyjętą decyzję zneutralizowania wymowy postsocjalistycznego reliktu poprzez poddanie go „recyklingowi pamięci” podjęły władze Łańcuta, które zadecydowały o przeróbce obelisku poświęconego bojownikom o Polskę Ludową na pomnik Niepodległości:

Postkomunistyczny granitowy koszmarek ma teraz na szczycie orła wzorowanego na orle 10. Pułku Strzelców Konnych, pojawiła się też nowa tablica z herbem Łańcuta i napisem: „W hołdzie walczącym o wolność i niepodległość Ojczyzny – mieszkańcy Łańcuta. A.D. 2010”. Pozostała jednak sylwetka czerwonoarmisty ale przede wszystkim – siła skojarzeń, której – zdaniem starosty – skuć się z pamięci ludzkiej łatwo nie da. Pod tym samym pomnikiem odbywały się przecież uroczystości przed 1990 r. – Nie można zawłaszcząć cudzych pomników²³.

Innego rodzaju emocje, a nawet egzaltację wzbudzają pomniki poświęcone papieżowi Janowi Pawłowi II. Należą do najczęściej chyba budowanych monumentów w Polsce, a wznoszone są zarówno w przestrzeni publicznej, jak i półprywatnej (na placach przykościelnych). Cechuje je duża różnorodność, zarówno w zakresie rozmiarów, kształtów, jak i środków przeznaczonych na finansowanie przedsięwzięcia. Wiele z nich wybudowano bez specjalnych pozwoleń budowlanych i konserwatorskich (wymaganych w przypadku zabytkowego charakteru otaczającej zabudowy), co tłumaczone jest ich tymczasowym charakterem i chęcią szybkiego odpowiedzenia na oczekiwania wiernych. Pomniki papieża Polaka tworzone były przez uznanych twórców (Bronisław Chromy, Jerzy Jarnuszkiewicz) i uznane są za dzieła sztuki. Istnieją jednak i takie, które prezentują niski poziom wykonania – wymóg ekonomiczności oraz presja czasu sprawiają, że powiela się już istniejące wzory i rozwiązania, a same pomniki wykonywane są z tanich i nietrwałych materiałów²⁴. W tym kontekście często mówi się o pomnikomanii. Stawianie papieskich monumentów jest okazją do podkreślania antyintelektualnego charakteru polskiej nabożności.

²² M. Mach: *Usunąć komunistyczne pomniki! Rzeszowski też?* www.rzeszow.gazeta.pl/rzeszow [data dostępu: 22.10.2012].

²³ Taż: *Awantura wokół pomnika w Łańcutie. Recykling pamięci*. www.rzeszow.gazeta.pl [data dostępu: 01.12.2012].

²⁴ K.S. Ożóg: *Jan Paweł II w rzeźbie pomnikowej po 2005 roku. Próba diagnozy zjawiska*. „Rzeźba Polska”, T. 13: *Rzeźba w Polsce (1945–2008)*. Red. K. Chrudzimska-Uhera, B. Gutowski, s. 153–158. Zob. www.is.uni.opole.pl/downloads/diagnoza.pdf [data dostępu: 12.12.2012].

W przypadku tych monumentów na plan pierwszy wysuwa się wyraźnie potrzeba „dania pamiątki”, wybudowania pomnika „naszego papieża”, a taka perspektywa sprawia, że kwestie artystyczne nie są uznawane za najważniejsze. Tym samym zaznacza się zasadnicza różnica w odbiorze tych rzeźb pomiędzy tymi, którzy domagają się ich szybkich realizacji, a utyskującymi na nie znawcami, podkreślającymi wagę dobrego smaku, estetyki i oryginalności projektu. Oceniają oni te monumenty w kategoriach kiczu lub uznają za „niegodne papieża”:

Wiele osób nie dostrzega szerszego kontekstu tego zjawiska, bo są to dla nich te ich pomniki, w ich miastach, w ich parafii, postawione przez ich księdza czy biskupa. Natomiast jeśli spojrzymy na całość, to jest przerażające. Większość pomników, które wystawiono Papieżowi są nieestosowne z powodu swojej formy, bądź kiepskie w tym jak wyglądają, albo wykonane z tak tandetnego materiału, że to aż wstyd je stawiać. Większość pomników to krasnale, które są seryjnie powtarzane z żywicy polimerowej, albo dzieło kiepskich artystów. Często o wyborze wykonawcy pomnika decyduje to, czy jest on pobożny i chodzi na majówki, a nie czy jest to dobry artysta²⁵.

Zwolennicy papieskich pomników wyrażają zgodę na realizację słabych pod względem artystycznym projektów, o ile posiadają one atrybuty pozwalające zidentyfikować portretowaną osobę. Charakterystycznymi cechami są: sutanna z pelerynką, łańcuch z krzyżem lub szaty pontyfikalne, obecność herbów papieskich, motta bądź powszechnie znanych fragmentów papieskich wypowiedzi. Mimo pojawiających się akcentów narodowościowych łączących motywy wybrania i ofiary, nawiązujących do wkładu Jana Pawła II w obalenie komunizmu, pomniki mu poświęcone należy rozpatrywać nie tylko w patriotycznej perspektywie. Sposób funkcjonowania tych monumentów wśród grup zaangażowanych wiernych nasuwa analogie do niegdysiejszej rzeźby ludowej, w której najważniejsze było „to, co (kogo) przedstawia”, a nie autorstwo, stylowość i staranne wykonanie. Sądzę, że odbiór tych publicznych rzeźb, otoczonych kultem, przewodzących na myśl symboliczne grobowce, funkcjonujących jako „święte figury”, przed którymi ludzie żegnają się znakiem krzyża, palą znicze i które ozdabiane są w święta wstążkami, kwiatami, flagami maryjnymi i papieskimi, jest generowany przez podobny typ wrażliwości religijnej²⁶.

Monumenty wzniesione dla upamiętnienia Józefa Piłsudskiego również wywołują dyskusje, prowadzone przez przeciwników i obrońców konkretnych projektów. Krytyka może dotyczyć, choć rzadko, samego pomysłu wzniesienia pomnika, częściej jednak wiąże się z jego lokalizacją w przestrzeni miejskiej (pomnik „nie pasuje”) lub dotyczy formy, jaką przybrała jego realizacja:

²⁵ S. Mróz: *Pomniki papieża, czyli „koszmarne sen rzeźbiarza na kacu”*. Wywiad z dr. Kazimierzem Ożogiem. www.wiadomosci.wp.pl/kat,1345 [data dostępu: 12.12.2012].

²⁶ Mam tu na myśli przede wszystkim taką jej cechę, jaką jest sensualizm, decydujący – jak to określiła Joanna Tokarska-Bakir – o „niskim stylu” kultury typu ludowego, opartego na nierozróżnialności „osoby” i „obrazu”. Zob. J. Tokarska-Bakir: *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*. Kraków 2000, s. 214–270.

To jest nadgorliwość w upamiętnianiu. Po to na przedłużeniu tej ulicy [Wolskiej, obecnie Piłsudskiego w Krakowie – R.H.] już przed wojną usypano Marszałkowi kopiec, aby go unieśmiertelnić formą większego kalibru niż rzeźba z brązu. Zwłaszcza taka rzeźba. Po co stawiać coś, co w takim wydaniu, jakie widzimy, nie tylko degraduje miejską przestrzeń, ale w dodatku odbiera marszałkowi Piłsudskiemu wiele z jego wielkości?²⁷

Funkcje dydaktyczne pomników, założenie, że mają one przekazywać pewną wiedzę o przeszłości, sprawia, że posiadają one wymowę „ideową”. Krytykowany krakowski pomnik Józefa Piłsudskiego, autorstwa Czesława Dźwigaja (znanego także z wielu realizacji „papieskich”), w detalach dekoracyjnych sięga do mających długą tradycję alegorii patriotycznych, popularnych zarówno w XIX wieku, jak i już po odzyskaniu niepodległości: „W centrum znajduje się sześciometrowy cokół z postacią marszałka Józefa Piłsudskiego, spod stóp którego zrywa się do lotu orzeł zrzucający pęta, symbolizujący wolność odzyskaną przez Polskę po latach zaborów”²⁸.

Zdarza się jednak, że nadmiar symboliki (nagromadzenie detali, które mają nieść znaczenie), skrót lub abstrakcyjność sprawiają, że intencja przyświecająca autorowi pomnika, a także „mowa” pomnika nie są odbierane. Nieczytelność przekazu, brak podobieństwa do prezentowanej postaci, źle wybrana lokalizacja wpływają na recepcję monumentów, które w takich okolicznościach nie podobają się. Zyskują nowe, nieoficjalne, często ironiczne nazwy. Zamiast być – jak zakładano – przedmiotem podniosłych uczuć, są obiektem żartów i kpin. Świadczą o tym różne rankingi „pomników brzydaków” i „arcymaszkar polskiej architektury ostatnich dwóch dekad”.

Podobne polemiki wzbudza pomnik Józefa Piłsudskiego wybudowany na placu Piłsudskiego w Warszawie (projekt Tadeusza Łodzińskiego), który z powodu niefortunnego usytuowania zwany jest „dziadkiem parkingowym”. Nieformalna nazwa wykorzystuje grę słów, łącząc niegdysiejszy, powszechnie znany przydomek Marszałka, ze współczesnym zawodem, znanym zwłaszcza z dużych miast, w których wyodrębniono strefy płatnego parkowania:

Osobiście strasznie nie podoba mi się ten pomnik w Warszawie (ten zwany przez złośliwych „dziadkiem parkingowym”). To nie jest właściwy sposób przedstawiania zwycięskiego wodza, ten z pomnika wygląda raczej jak ktoś, kto dostał solidne baty (spuszczona głowa, przygarbiony...). Fatalny pomnik, ten z Lublina na koniu jest już dużo lepszy (choć też nie idealny)²⁹.

Warto podkreślić wzmiankę o konnym pomniku. Krytyczne uwagi dotyczące różnych monumentów poświęconych Piłsudskiemu dotyczą na ogół nie samej

²⁷ M. Lubaś-Harny: *Krakowski pomnikowy kicz...*

²⁸ *W Krakowie odślonięto pomnik Piłsudskiego*. www.wiadomosci.wp.pl/kat,1342 [data dostępu: 22.10.2012].

²⁹ Wypowiedź dostępna na stronie: www.forum.ioh.pl/viewtopic.php [data dostępu: 1.12.2012]. W cytacie poprawiono tzw. literówki.

koncepcji ich wystawienia, ale wyglądu, który jest uznawany za niewłaściwy. Za odpowiedni sposób upamiętnienia zwycięzcy spod Warszawy uznawany jest właśnie posąg konny³⁰. Pochwała takiej formy przedstawienia ikonograficznego, symbolu i apoteozy sławy oraz wojennego triumfu dowodzi trwałości wzoru i wielowiekowej tradycji heroizacji, nieograniczonej jedynie do Polski. Poza lubelskim konnym pomnikiem Piłsudskiego, wskazać można jeszcze wzbudzającą dyskusje monument katowicki zlokalizowany na placu Bolesława Chrobrego (projekt Antuna Augustincića) oraz posąg Marszałka w Gorzowie Wielkopolskim (autorstwa Roberta Sobocińskiego). Projekt budowy podobnego pomnika powstał w Kielcach. W ten sposób mieszkańcy chcą uczcić setną rocznicę wkroczenia I Kompanii Kadrowej do tego miasta (12 sierpnia 2014 roku):

Pomnik będzie naturalistyczny i dynamiczny. Marszałek zostanie przedstawiony na koniu, w mundurze strzeleckim i z maciejówką na głowie. Rzeźba marszałka będzie miała 3,5 m wysokości, a cały pomnik z postumentem – co najmniej 5,5 m. Monument stanie na placu Wolności. Pomnik będzie wykonany z brązu, natomiast postument ma nawiązywać do pomnika Czynu Legionowego zwanego „Czwórką Legionową” i będzie zrobiony z granitu³¹.

Zwolennicy przedstawień takiego typu, poszukując analogii, nie odwołują się do dobrze znanych wzorców starożytnych czy arcydzieł sztuki europejskiej, ale odnoszą je do polskiej tradycji rycersko-hetmańskiej i kawaleryjskiej – do pomników Jana III Sobieskiego i Jana Zamoyskiego.

Wiele współczesnych pomników mających pełnić funkcje „miejsc, w których się przypomina”, wykorzystywanych jest do innych celów, zaskakujących i sprzecznych z pierwotnym przeznaczeniem pomnika. Obalenie posągu przybierające formę starannie przygotowanego spektaklu stanowi najbardziej ekstremalną, lecz nie jedyną postać nowego pisania historii. Monumenty stają się również świadkami, a zarazem obiektami uroczystości oraz happeningów oficjalnych i nieoficjalnych. Dorysowuje się im śmieszne detale, zamalowuje albo doczepia jakieś części, dodaje lub zabiera elementy. „Ofiarami” tych działań padają zarówno pomniki nowe i szanowane, a czasem nawet objęte monitoringiem, jak i te zapomniane, chociaż zmiana wyglądu tych ostatnich robi o wiele mniejsze wrażenie, jest bagatelizowana, a niekiedy wręcz nie zostaje dostrzeżona.

Wiele z tych akcji nie ma na celu uszkodzenia lub bezczeszczenia pomnika, ale wykorzystuje go do promowania jakiegoś przedsięwzięcia. Także w takich przypadkach pomnik może „przemówić”, ale nie opowiada historii, lecz wskazuje na problemy teraźniejszości. Przykładem takiego działania była akcja artystyczno-społeczna podjęta przez Modraszek Kolektyw, w ramach której umieszczono niebieskie, motyle skrzydła na pomniku Piłsudskiego w Krakowie (7 czerwca 2011 roku). Celem przedsięwzięcia była obrona zalewu Zakrzówek przed zabudową

³⁰ M. Satała: *Kłótnia o Piłsudskiego*. „Polska Gazeta Krakowska”, 26.03.2008.

³¹ *Pomnik Piłsudskiego stanie w Kielcach*. „Rzeczpospolita”, 14.07.2011.

deweloperską. Akcja ta, łącząca się z pozytywnie odbieranym i ważnym celem, przez niektóre środowiska uznana została jednak za co najmniej niestosowną.

Jestem bardzo wyrozumiały dla wszystkich działań happeningowych – mówi Jerzy Bukowski, przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Piłsudskiego. Tym bardziej, że wszystkie służą dobrem sprawom. Popieram też działania w ochronie Zakrzówka, jednak uważam, że wystrojenie legionistów w skrzydła jest niestosowne, by nie powiedzieć niesmaczne. To może przynieść odwrotny skutek i zamiast sympatii i poparcia przyniesie sprzeciw dla takich działań. Są pewne miejsca, które trzeba koniecznie uszanować. Do nich należą pomniki³².

Jeszcze bardziej kontrowersyjne przedsięwzięcie artystyczne z konnym pomnikiem Piłsudskiego w roli głównej zaplanowano w Lublinie. Łódzki performer Paweł Hajncel miał wystąpić tam z happeningiem „Krótkie spotkanie przy pomniku Marszałka”, zapowiadając, że w trakcie niego będzie „muskał Kasztankę promieniami ręcznych laserów po strefie intymnej na podbrzuszu”. Projekt wywołał wzburzenie, ale nie został – mimo interwencji – zakazany przez władze miasta. Przeciwno wypowiedział się m.in. Związek Piłsudczyków. Ostatecznie happening został odwołany przez organizatorów. Szymon Pietrasiewicz z Pracowni Sztuki Zaangażowanej Społecznie „Rewiry”, kurator przedsięwzięcia, wystąpił ze specjalnym pismem polemicznym, w którym domagał się prawa do korzystania z dobra publicznego, jakim jest pomnik Marszałka:

[...] akcja stała się pretekstem do politycznych rozgrywek, a jej przekaz został spłycony do naigrywania się z patriotyzmu. Pamiętajmy, że za dowcipem i humorem mogą stać ważne treści. Jedną z nich jest pytanie o prawo do przestrzeni publicznej, dobra wspólnego wszystkich obywateli. Przypomnijmy, że już w momencie stawiania pomnika wybuchały spory o jego rolę na placu Litewskim³³.

Przedmiotem happeningów, akcji patriotycznych czy po prostu prześmiewczych są także inne pomniki. Legnicki klub „Gazety Polskiej” zorganizował 17 września 2012 roku happening przed pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, by przypomnieć wydarzenia z 17 września 1939 roku. Na pomniku zawieszono transparent – zastępujący tablicę – z napisem „17.IX. Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco”. Z kolei pomniki Romana Dmowskiego są ośrodkiem meettingów antyfaszystowskich, odbywających się w różnych miastach, takich jak akcja zatytułowana „Uroczyste zasłonięcia pomnika Romana Dmowskiego”, zorganizowana przez „Żelbeton – queerowo-feministyczny, antyfaszystowski blok non-violence” (9 listopada 2011 roku). Mimo poważnych, ideologicznych odniesień posiadała ona wyraźnie ludyczny charakter:

³² M. Satała: *Skandal w Krakowie! Pomnik Piłsudskiego w skrzydłach modraszka*. www.gazeta-krakowska.pl [data dostępu: 22.10.2012].

³³ P. Franczak: *Awantura o happening na pl. Litewskim pod pomnikiem Piłsudskiego na Kasztance*. www.kurierlubelski.pl [data dostępu: 22.10.2012].

Będzie to radosne święto swobody, na którym przygrywać będzie samba, a uczestniczki i uczestnicy za pomocą kredek odpowiedzą na pytanie „jeśli nie pomnik Dmowskiego, to co?”. Zachęcamy do ubrania się kolorowo i do zabrania ze sobą zabawek (piłek, badmintona, kręgli), kredek, flamastrów, ciastek i termosów z gorącą czekoladą³⁴.

Nie sposób nie zauważyć, że w tym konkretnym przypadku historię, a w jej ramach dokonania Romana Dmowskiego, potraktowano wybiórczo, w efekcie, wbrew prawdzie, czyniąc z niego „faszystę” niezasługującego na pamięć i całkowicie pomijając jego niekwestionowane zasługi niepodległościowe.

Innym przedsięwzięciem, w którym główną rolę odgrywały miejskie monumenty, była akcja „Zamaskowane pomniki” (3 lutego 2008 roku). W jej ramach trzynaście znanych warszawskich posągów (m.in. dwa pomniki Syrenki, pomnik Mikołaja Kopernika, Juliusza Słowackiego, Bolesława Prusa) ubrane zostały w chirurgiczne maseczki, co miało wyrażać sprzeciw wobec konsumpcyjnego trybu życia:

Warszawskie pomniki przyłączają się do interdyscyplinarnego, artystycznego manifestu przeciwko hiperkonsumpcji, zanikowi duchowości i tożsamości jednostki, czyli wielkiemu współczesnemu MIEĆ zamiast BYĆ³⁵.

Wymienione przykłady to jedynie niektóre z wielu sposobów wykorzystywania współczesnych pomników. Podobnych zdarzeń jest więcej, niektóre wzbudzają lokalne środowiska i aktywizują media, inne traktowane są jako nieszkodliwy żart. Wśród nich wymienić można także ubieranie niektórych monumentów w klubowe szaliki. Taki los spotkał posąg Chrystusa ze Świebodzina oraz kilkakrotnie figurę Neptuna ze słynnej gdańskiej fontanny, ostatnio podczas Euro 2012.

Różne sposoby niekonwencjonalnego użytkowania miejskich monumentów, pojawiające się równoległe do tradycyjnych form nakazujących traktowanie ich z szacunkiem i podziwianie z pewnej odległości, ujawniają erozję idei pomników publicznych jako uświęconych miejsc pamięci. Mogą być ujmowane jako świadectwa przeżycia dawnych formuł patriotyzmu i próby poszukiwań ich nowego wyrazu, konfliktu pomiędzy grupami uważającymi się za depozytariuszy pamięci a tymi, którzy podkreślają swoje prawo do jej indywidualnego, pozbawionego ceremonialności kultuwowania. Ukazują w pewnym sensie słabość państwa, które nie jest w stanie narzucić jednej obowiązującej narracji o przeszłości, w coraz większym stopniu zyskującej charakter prywatny. Nie tylko wskazują na kryzys koncepcji publicznych przedstawień, ale obrazują również bunt przeciwko narzucenym rytom pamiętania.

³⁴ *Happening: Uroczyste zasłonięcie pomnika Romana Dmowskiego.* www.11listopada.org [data dostępu: 22.10.2012].

³⁵ M. Dudek: *Zamaskowane pomniki – happening w Warszawie.* www.warszawa.pl [data dostępu: 12.12.2012].

Zakończenie

Wkomponowane w miasto, w jego architekturę pomniki kreują nowe miejsca znaczące, w których celebrowana jest społeczna pamięć. Są afektywnym odniesieniem do czasów minionych, a jednocześnie materialną podstawą kulturowej pamięci. Przywołując obrazy przeszłości, oddziałują na wyobraźnię, pozwalają zapamiętać, ocenić i przekazać jakiś fragment opowieści o przeszłości.

Historia, mimo że funkcjonuje potocznie jako zobiektywizowana relacja o dziejach, jest jednak konstrukcją społeczną, skłoną do przeorganizowań narracją, uwzględniającą ideologię i trendy polityczne. „Historia – tłumaczył Michel Foucault – podobnie jak rytuały, namaszczenia, uroczyste pogrzeby, ceremonie i legendarne opowieści, jest operatorem, intensyfikatorem władzy”³⁶. Pomniki nadal mają włączać się w jej spójne opowiadanie.

³⁶ M. Foucault: *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France 1976*. Przeł. M. Kowalska. Warszawa 1998, s. 72.